

Magdalena Gawrońska-Garstka, *Uniwersytet Stefana Batoiego w Wilnie. Uczelnia ziem północno-wschodnich Drugiej Rzeczypospolitej (1919–1939) w świetle źródeł*, Wydawnictwo Rys, Poznań 2016, ss. 371

Na tle literatury naukowej o Uniwersytecie Stefana Batoiego w Wilnie książka Magdaleny Gawrońskiej-Garstki wyróżnia się jedną cechą szczególną: obfitością i wielostronnością podstawy źródłowej (wykaz wyzyskanych źródeł zajmuje aż 83 strony!). Można więc bez przesady powiedzieć, że za każdym zdaniem monografii kryje się dokument lub (częściej) dokumenty, na których podstawie Autorka formułuje dany sąd, opinię czy twierdzenie. Nie ma tutaj konstatacji gołosłownych, nie ma pustosłowia czy wielosłowia – narracja naukowa utkana jest z faktów, potwierdzonych i udokumentowanych w przywołanych źródłach (stąd obfitość przypisów, które mimo zastosowanego w nich *petitu* zajmują nierzadko trzecią część strony). I to jest pierwsza okoliczność stanowiąca o wartości recenzowanej książki.

Drugą okoliczność stanowi sposób ujęcia bynajmniej niełatwego tytułowego zagadnienia przez Autorkę książki. Uniwersytet Stefana Batoiego powstał i funkcjonował jako ośrodek nauki i kultury polskiej w złożonej sytuacji politycznej: Wilno i Wileńszczyzna jako tzw. Litwa Środkowa zostały włączone do Polski na mocy uchwały Sejmu Wileńskiego, zatwierdzonej przez Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej; etniczni Litwini stanowili w Wilnie i na Wileńszczyźnie mniejszość narodową i językową (w samym Wilnie odsetek ludności litewskiej był znikomy) – a jednocześnie Wilno było przecież historyczną stolicą Wielkiego Księstwa Litewskiego i konstytucyjną stolicą nowej niepodległej Litwy, tzw. Kowieńskiej (nazwa od faktycznej stolicy w Kownie). W rezultacie tzw. kwestii litewskiej Uniwersytet Stefana Batoiego był do pewnego stopnia rozdarty między obowiązkiem rozwijania nauki i kultury polskiej na Kresach północno-wschodnich a niełatwym (w nowych warunkach politycznych i kulturowych, wobec litewskiego odrodzenia naro-

dowego, gdy największy polski poeta nie mógłby już zacząć swojej epopei od słów „Litwo! Ojczyzno moja!”) do pogodzenia z nim drugim obowiązkiem nawiązywania do tradycji wielonarodowego, wielokulturowego i wielowyznaniowego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Autorka jest w pełni świadoma tej złożonej sytuacji i rzetelnie, obiektywnie, *sine ira et studio*, relacjonuje urzeczywistnianie przez Uniwersytet Stefana Batorego tych dwu niełatwych do pogodzenia misji.

A poza wszystkim jej książka to żywo napisana, atrakcyjna pod względem czytelniczym i – jak już podkreślałem wyżej – wyjątkowo gruntownie udokumentowana źródłowo opowieść o rozmaitych aspektach nie zawsze łatwego i sielankowego, ale zawsze czynnego i barwnego codziennego życia i funkcjonowania najmniejszego (pod względem liczby kadry naukowo-dydaktycznej i liczby studentów), peryferyjnego polskiego uniwersytetu. Działał on w pięknym, historycznym, obfitującym w zabytki wspaniałej przeszłości, lecz niezbyt wielkim, natomiast wciąż jeszcze wielonarodowym i wielowyznaniowym (wprawdzie praktycznie nie było tu Litwinów, lecz znaczny odsetek mieszkańców stanowili Żydzi, a także Białorusini i Rosjanie, osiadli tam od czasu rozbiorów) mieście, jakim było międzywojenne Wilno – z wielu względów można by rzec: wprost stworzone na to, by być miastem uniwersyteckim (jak równie historyczne, a porównywalne z Wilnem wielkością i liczbą mieszkańców lub mniejsze takie miasta, jak Padwa, Bolonia czy Heidelberg).

W świetle wszystkiego, co napisałem wyżej, nie ulega wątpliwości, że książka Magdaleny Gawrońskiej-Garstki to bardzo wartościowa pozycja z obszaru dziejów nauki polskiej. Zainteresuje więc z pewnością jej historyków, a także tych wszystkich (dziś jeszcze wcale licznych), których życiowe drogi tak czy inaczej wiązały się z północno-wschodnimi ziemiami Drugiej Rzeczypospolitej. Myślę, że zdumiewająca popularność, jaką sobie zdobyły w Poznaniu wileńskie „Kaziuki”, przełoży się także na poznańską poczytność książki Magdaleny Gawrońskiej-Garstki.

Bogdan Walczak